

# Król, Eugeniusz C.

---

## "Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945", Stanisława Lewandowska, Warszawa 1982 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 75/1, 196-202

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Konserwatyści a polska polityka zagraniczna — uwagi autora o tym temacie stanowią najsłabszą stronę książki. Odnośne poglądy zachowawców oraz ich taktyka przedstawione na łamach czasopism zmieniały się bardzo szybko w zależności od sytuacji. Toteż ukazanie fragmentu poglądów, nawet zamkniętego w danym momencie, nie wyjaśniło a raczej zagmatwało interesujące nas kwestie. Nie kwestionując ustaleń autora uważam, że sprawy polityki zagranicznej dla jasności wykładu należało albo pominąć, lub też ograniczyć ich omówienie do minimum, zaznaczając jedynie charakterystyczne etapy zmian dla poszczególnych ugrupowań konserwatywnych.

Przedstawione wyżej uwagi nie podważają ustaleń Szymona Rudnickiego. Wskazują raczej, jak poważne kłopoty sprawia syntetyczne ujęcie działań organizacji konserwatywnych u schyłku ich obecności na polskiej mapie politycznej. Autorowi wszakże udało się przybliżyć obraz partii konserwatywnych w tak trudnych dla nich latach 1918—1926.

Edward Czapiewski

Stanisława Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939—1945*, Warszawa 1982, „Czytelnik”, s. 446, bibliografia, tab. 6, szkice, ilustr.

Na półkach księgarskich znalazła się najważniejsza, jak dotąd, próba kompleksowego opisania znaczenia i roli prasy konspiracyjnej w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Z zamiaru badawczego, wyeksplikowanego zwięźle we wstępie (s. 7) wynika, że autorkę interesuje nie tylko zewnętrzny, statystyczno-organizacyjny aspekt zagadnienia, ale przede wszystkim istota zjawiska, dynamika rozwoju prasy i jej wielorakie uwarunkowania, wreszcie siły sprawcze i społeczny rezonans tej charakterystycznej formy polskiego ruchu oporu. Praca skonstruowana w układzie rzeczowym obejmuje swym zasięgiem terytorium II Rzeczypospolitej, choć główny akcent położono na ziemie Polski centralnej, wchodzące w skład tzw. Generalnej Guberni.

Decyduje o tym wartości literatury przedmiotu, a zwłaszcza stan źródeł, często ledwie fragmentarycznych, drugorzędnych, zawierających luki i niedopowiedzenia. Autorka wykorzystwała zachowane egzemplarze pism podziemnych, zgromadzone najpełniej w Bibliotece Narodowej i Centralnym Archiwum przy KC PZPR, a także materiały ugrupowań konspiracyjnych oraz akta administracji i policji hitlerowskiej. Istotnym uzupełnieniem stały się publikowane po wojnie w kraju i na obczyźnie zbiory dokumentów, relacje, pamiętniki i wspomnienia.

Rozważania wstępne koncentrują się wokół społeczno-politycznych uwarunkowań funkcjonowania prasy podziemnej. Autorka ma tu na myśli z jednej strony — socjo-polityczną spuściznę okresu międzywojennego, z drugiej zaś politykę okupanta, wywołującą istotne przesunięcia, a raczej deformacje, w obrazie społeczeństwa polskiego. W latach wojny kształtuje się geografia polityczna ruchu oporu, którą autorka szkicuje w sposób panoramiczny, poczynając od skrajnej prawicy (Konfederacja Narodu, Grupa „Szańca”, Konwent Organizacji Niepodległościowych, Obóz Polski Walczącej), a kończąc na radykalnej lewicy o zabarwieniu socjalistycznym (Robotnicza Partia Polskich Socjalistów) i komunistycznym (Polska Partia Robotnicza). Przydałoby się tu wyraźniejsze zaznaczenie konturów polskiego państwa podziemnego, a także bardziej krytyczne rozpatrzenie rozpowszechnionej tezy o istnieniu w podziemiu dwóch podstawowych nurtów politycznych (s. 29). Teza ta, nadużyta przez wielokrotne, mechaniczne powtarzanie, traci

na wartości, jeśli nie towarzyszą jej dane o skali poparcia społecznego i zasięgu oddziaływania kluczowych ugrupowań konspiracyjnych.

Rozdział pierwszy pracy został poświęcony założeniom i organizacji prasy tajnej, z uwzględnieniem ważniejszych podziałów ideowo-politycznych i głównych ośrodków dyspozycyjnych. Omówienia doczekały się ośrodki wydawnicze polskiego państwa podziemnego, reprezentowane przez Departament Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj oraz Biuro Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej i Komend Okręgowych ZWZ-AK. Pisma tych ośrodków należały do największych, tak pod względem zasięgu terytorialnego, jak i wysokości nakładów. Dla przykładu — najwyższy nakład „Biuletynu Informacyjnego” — tygodnika ZWZ-AK osiągnął liczbę 43 tys. egzemplarzy. Istotną grupę stanowiły pisma stronnictw, będących politycznym fundamentem państwa podziemnego: PPS-WRN, SL „Rocha”, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego. Odrębnie rozpatrzono rozwój ośrodków prasowych innych większych ugrupowań i organizacji konspiracyjnych, których jednoznaczna lokalizacja na mapie politycznej podziemia sprawia trudność ze względu na wewnętrzne podziały i fluktuacje organizacyjne.

Jak każda grupa kompleksowej klasyfikacji, tak i ta wzbudza niepokój co do słuszności kryteriów podziału. Czy właściwe jest na przykład rozpatrywanie w ramach jednej grupy pism ugrupowań liberalno-demokratycznych (SD i syndykalisci) i prasy ugrupowań skrajnie prawicowych o rodowodzie sanacyjnym (KON, OPW), bądź też ONR-owskim („Szaniec”, KN)? Czy w podrozdziale o działalności propagandowo-wydawniczej lewicy rewolucyjnej winny figurować obok siebie komórki wydawnicze PPR, GL-AL i ZWM oraz prasa PS-RPPS, NKL i CKL, a do tego jeszcze pisma żydowskich środowisk konspiracyjnych? Wydaje się, że profil ideowo-polityczny centro-lewicy socjalistycznej z lat 1941—1944, zwłaszcza próby stworzenia ośrodka dyspozycyjnego w podziemiu (NKL, CKL) przemawiają albo za odrębnym potraktowaniem tego nurtu, albo w łączności ze środowiskami demokratycznymi i syndykalistycznymi (Centralizacja!). Inna oczywiście kwestia to lata 1944—1945, działały wówczas specyficzne mechanizmy życia politycznego.

Niezależnie od wątpliwości natury klasyfikacyjnej, podkreślić trzeba sumienność ustaleń faktograficznych, precyzję w odtwarzaniu struktur organizacyjnych systemów prasowych, tworzących się redakcji i zaplecza technicznego. Nie brakuje informacji o ludziach — setkach uczestników konspiracji prasowej, decydujących o powodzeniu przedsięwzięć wydawniczych.

Niekiedy ilość miejsca przeznaczanego na prezentację prasy danego ugrupowania pozostaje w dysproporcji do jego ówczesnego znaczenia politycznego. Tak się na przykład rzecz ma z prasą SN i SP, której wizerunek wypada bardzo skromnie. I odwrotnie — o prasie PPR, zwłaszcza terenowej, napisano więcej i bardziej szczegółowo niż o wydawnictwach ruchu ludowego, jednego z filarów państwa podziemnego. Wprawdzie autorka zauważa, że pisma konspiracyjne PPR były pod względem ilościowym nieporównywalne z wydawnictwami „obozu londyńskiego” (cudzysłów mój — E.C.K.), dodaje jednak, że o rzeczywistej roli prasy PPR decydował fakt, iż „służyła sprawie walki z najeźdźcą hitlerowskim w sposób najpełniejszy, reprezentowała bowiem jedynie słuszny i skuteczny program narodowego i społecznego wyzwolenia kraju” (s. 123). Bez względu na to, jaką siłę przekonywania przypisać powyższemu argumentowi, celowe byłoby utrzymywanie przybliżonej choćby relacji między znaczeniem danego ugrupowania a ilością druku dlań przeznaczanego. Problem ten wystąpi w niniejszej publikacji raz jeszcze, przy okazji omawiania produkcji pism tajnych. Najwięcej miejsca pochłonie wtedy kwestia bazy poligraficznej PPR (s. 215—227), mniej uwagi przyciąganie technika produkcyjna BIP-u (s. 227—236) i SL „Roch” (s. 236—240) a wiedzę o drukarniach SN wyczerpie niewielki akapit (s. 242). Rzecz prosta, trudno mieć o to

wszystko pretensję do autorki, która w jakimś sensie skazana była na korzystanie z literatury przedmiotu. Tę zaś, jak historykom prasy dobrze wiadomo, cechują preferencje tematyczne, jak też wyraziste „białe plamy”.

Pisząc o metodach redagowania i technice prasowej autorka zauważa, że prasa podziemna różniła się pod tym względem od prasy wydawanej w czasach pokojowych. Różne były kryteria doboru i warunki pracy zespołów redakcyjnych, inaczej wyglądała cenzura a zwłaszcza — ściśle skanalizowany — sposób gromadzenia informacji. Odtworzona też została organizacja, zakres wyposażenia i sposoby maskowania tajnych drukarni, ustalone drogi zaopatrzenia w papier i matryce, a także wysokość nakładów i formy subwencjonowania pism. Technika wydawania polskiej prasy tajnej była różnorodna — od rękopisów i przebitek maszynowych, pism powielanych kilkoma metodami aż po druki. Większość drukarni pracowała na prymitywnym, zdezelowanym sprzęcie i niezbyt kojarzyła się z zakładem poligraficznym w pełnym tego słowa znaczeniu. Zdarzały się jednak drukarnie dysponujące nowoczesnymi urządzeniami, jak na przykład Warszawskie Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze, podległe KG AK, czy też centralne punkty wydawnicze niektórych ugrupowań politycznych. Autorka, posiłkując się wspomnieniami konspiracyjnych drukarzy, prowadzi czytelnika do pomysłowo urządzonych kryjówek, przybliża atmosferę pracy, codzienne kłopoty i niebezpieczeństwa, towarzyszące podziemnej poligrafii. Natknąć się też można na epizody oryginalne i zgoła humorystyczne. Oto jeden ze stołecznych punktów wydawniczych zakonspirowano w podziemiach przedwojennego teatru, a drukarze, chroniąc się przed zimnem, paradowali w starych kostiumach. W podwarszawskim miasteczku tajna drukarnia funkcjonowała przez pewien czas w więzieniu, a krakowskie czasopismo satyryczno-polityczne składano w pokoju... karmiciela wszy, hodowanych na użytek instytutu zwalczającego tyfus.

Autorka, wykorzystując obcojęzyczną literaturę przedmiotu, sięga często do porównań z sytuacją tajnej prasy w innych krajach okupowanych, zwłaszcza we Francji, Danii i Holandii. Na tym tle prasa polska nie ustępowała dynamiką rozwoju i różnicowaniem barw politycznych, choć w sensie technicznym konkurencji z krajami Europy Zachodniej nie wytrzymywała. We Francji nakłady pism konspiracyjnych ponad 100 tysięcy nie należały do rzadkości, ale wynikało to nie tyle ze sprawności podziemnej bazy poligraficznej, ile ze współpracy Résistance z drukarniami przemysłowymi, a także z nieporównanie łagodniejszego niż w Polsce reżimu okupacji. Pod koniec wojny rozwój tajnej prasy francuskiej osiągnął taki etap, że możliwe było wydanie wyspecjalizowanych pism dla niemal wszystkich grup zawodowych. Holendrzy publikowali nawet konspiracyjne pismo dla niewidomych aflabetem Braille'a.

Polską prasą podziemną poddała autorka wszechstronnym zabiegom typologicznym, z uwzględnieniem miejsca i techniki wydania, wysokości nakładu i formatu. Część rozważań poświęciła układowi wewnętrznemu pism, gatunkom dziennikarskim oraz szacie graficznej. Najważniejszym wszelako kryterium klasyfikacji tajnej prasy pozostaje proveniencja ideowo-polityczna. W ramach specjalnego zestawienia (s. 267—268) autorka wyodrębnia największą grupę — 663 tytuły — prasy ugrupowań i instytucji związanych z Rządem RP (m. in.: prasa Delegatury — 72 tytuły, ZWZ-AK — 244 tytuły). Obok — grupa II — lokuje się prasa ośrodków wydawniczych innych większych ugrupowań — 172 tytuły oraz — grupa III — pisma obozu lewicy społeczno-politycznej (m. in. PPR — 160 tytułów). Uzupełniają zestawienie czasopisma różnych organizacji politycznych — grupa IV — oraz gazetki konspiracji żydowskiej — grupa V.

Pewnym utrudnieniem przy śledzeniu typologicznych zabiegów autorki jest niejednorodność podstawy statystycznej. I tak, gdy o ogólną liczbę wydawanych tytułów chodzi, to doliczyć się można ponad 1350 tytułów (suma tytułów ukazują-

cych się w GG, na terenach wcielonych do Rzeszy i ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej — s. 265—266). Występuje też wzmianka, że w GG (bez dystryktu Galicja) ukazywało się łącznie 1130 czasopism konspiracyjnych — ok. 80% wszystkich tytułów (s. 266), a więc w sumie winno ich być ponad 1400. Autorka dodaje, że ok. 50% gazet wydawano w Warszawie (690 tytułów — s. 266), czyli wszystkich pism musiałyby być 1380. Tytułów ze stwierdzonym miejscem wydania jest 1257 (s. 265), przy rozpatrywaniu techniki edycji liczba wyjściowa to 1095 tytułów (s. 267). Wreszcie — gdy podliczyć tytuły sklasyfikowane według proveniencji politycznej, będzie ich w sumie 1172, z tym że 11 tytułów prasy żydowskiej PPR wliczono dwukrotnie — raz do prasy PPR, raz do prasy konspiracji żydowskiej (s. 267—268). I znów trzeba wykazać zrozumienie dla sytuacji autorki; niejasności i luki statystyczne zaliczają się do największych utrapień historyków doby najnowszej. Wydaje się jednak, że zwięzły komentarz krytyczny byłoby nie od rzeczy, tym bardziej, że w jednym z przypisów autorka przytacza jeszcze inną propozycję sumaryczną — 1156 tytułów, według „Centralnego katalogu polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945”, wraz z nieco późniejszym uzupełnieniem J. Garlińskiego (przypis 195, s. 321).

Zestawienie czasopism wedle proveniencji ideowo-politycznej (s. 267—268) bardziej chyba pasuje do podsumowania rozdziału II, prezentującego strukturę organizacyjno-polityczną tajnej prasy. Ta klasyfikacja czasopism skłania do polemiki, podobnej zresztą do uwag zgłoszonych wobec rozdziału II. W grupie pism obozu lewicy społeczno-politycznej figuruje prasa PPS, RPPS, PAL i CKL, podczas gdy pisma ugrupowań demokratycznych (*mota bene* wziętych łącznie, zarówno lewicowych, jak i centro-prawicowych) i syndykalistycznych sąsiadują z pracą skrajnej prawicy typu OPW i KN. Prasa Stronnictwa Pracy obejmuje pisma lewicującego „Zrywu” i znalazła się wśród pism stronnictw związanych z rządem emigracyjnym. Ściśle biorąc, gazetki „Zrywu” powinny dołączyć do grupy pism obozu lewicy. Fakt, iż grupa „Zrywu” nie uchodzi za ugrupowanie polityczne w ścisłym słowa znaczeniu, nie może być przeszkodą, jako że w zestawieniu pism lewicy figuruje oddzielnie prasa SL-Woli Ludu, grupy o cechach frakcji politycznej. W grupie pism różnych organizacji politycznych znalazła się prasa Polskiego Związku Wolności, Miecza i Pługa oraz Komitetu Obronców Polski, a więc organizacji, które do końca 1943 r. znalazły się w ramach już to AK, już to NSZ, już to PAL. Do nich należałoby więc te organizacje przyporządkować, tym bardziej że w odniesieniu do innych ugrupowań wchodzących np. stopniowo w skład ZWZ-AK szczegółowa specyfikacja nie występuje.

Wspomniane zestawienie ze stron 267—268 krzyżuje w pewnym sensie trzy kryteria: ideowo-polityczne (grupy I i III), wielkość organizacji (grupa II i IV) i narodowościowe (grupa V). Z pewnością autorka kierowała istotne motywy tak pojętej klasyfikacji; niestety brak w tej mierze wyjaśnienia. Czy w trosce o przejrzystość i zachowanie miarodajnych proporcji nie należałoby trzymać się konsekwentnie jednego kryterium, na przykład przynależności danej organizacji do ośrodka dyspozycji politycznej, z uwzględnieniem najistotniejszych wyznaczników czasowych?

Ważnym problemem, podniesionym przez autorkę, była organizacja kolportażu. Rozpowszechnianie prasy konspiracyjnej przebiegało trzema etapami: tajna drukarnia — punkt kontaktowy — właściwy kolporter, przy czym ten ostatni element miał szereg stopni i rozgałęzień. W miarę rozwoju tajnej prasy poszczególne organizacje rozbudowywały sieć kolportażu, wypracowując własne metody działania. Mechanizm rozpowszechniania ukazano na przykładzie Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych, terenowych agend BIP-u KG AK, kolportażu prasy socjalistycznej, ludowej i PPR. Autorka słusznie zauważa, że rozpowszechnianie tajnych wydawnictw stanowiło jeden z najbardziej niebezpiecznych odcinków dzia-

łałości prasowej. Ryzyko tzw. wpadki było bardzo duże i stanowiło automatycznie groźbę dla większej liczby osób. Wystarczy stwierdzić, że wśród więźniów osławionego „Pawiaka” w Warszawie, największą grupę stanowili aresztowani za kolportaż tajnej prasy.

Uruchomienie i rozwinięcie akcji prasowo-wydawniczej wymagały poważnych nakładów pieniężnych. Autorka, wykorzystując zachowane informacje źródłowe, omówiła sposób i zakres finansowania niektórych pism, wskazując na trzy podstawowe źródła pieniędzy: największe — subsydia z zewnątrz oraz ofiary publiczne i środki zdobyte na Niemcach.

Do najważniejszych celów niniejszej publikacji należało określenie funkcji spełnianych przez prasę konspiracyjną, zwłaszcza funkcji społecznej, informowania i kształtowania opinii czytelnich. Oddziaływanie na opinie i postawy jest procesem, którego odtworzenie wymaga stosowania precyzyjnych metod i pomiarów. Autorka sięgnęła do uprawianej głównie na gruncie prasoznawstwa statystycznej analizy zawartości prasy. Przyjęła wariant uproszczony tej analizy: zamiast liczenia w centymetrach wypowiedzi na określony temat, potraktowała jako jednostkę obliczeniową samą wypowiedź z podziałem na wypowiedzi duże (1 i więcej kolumn), średnie i małe (do 1/4 kolumny). Przedmiotem analizy, obejmującej okres półtoraroczny — od stycznia 1943 r. do lipca 1944 r. — stała się zawartość siedmiu czasopism konspiracyjnych uszeregowanych w trzy grupy: 1. pisma władz polskiego państwa podziemnego („Rzeczpospolita Polska” — organ Delegatury Rządu RP na Kraj, „Biuletyn Informacyjny” — organ ZWZ-AK); 2. pisma głównych partii politycznych państwa podziemnego („WRN” — organ PPS-WRN, „Przez walkę do zwycięstwa” — organ SL „Roch”, „Reforma” — organ SP i „Walka” — organ SN); 3. pismo lewicy społecznej („Trybuna Wolności” — organ PPR). Były to pisma centralne o charakterze informacyjno-politycznym, adresowane głównie do masowego odbiorcy, stanowiące wykładnię aktualnych poglądów stronnictw i ugrupowań politycznych.

Efektom zabiegów analitycznych stało się wyodrębnienie głównych nurtów tematycznych prasy wraz z przybliżonym ustaleniem stopnia zainteresowania poszczególnych czasopism dla określonych kwestii. Sporządzone przez autorkę tabele pokazują, że do głównych kierunków informacji i publicystyki należały sprawy międzynarodowe (m. in. — współdziałanie aliantów, stosunki polsko-radzieckie, polska granica wschodnia i zachodnia), polityka krajowa (m. in. zagadnienia ideologiczno-programowe, stosunek do lewicy, wzajemne relacje między organizacjami podziemia) oraz walka cywilna i zbrojna z okupantem. Autorka ogranicza się wyłącznie do ujęcia tabelarycznego, pozostawiając interpretację czytelnikowi. Na ogół podstawowe wnioski narzucają się same, choć można by dyskutować nad miarodajnością wymowy niektórych statystyk. Chodzi tu o tabelę 6 ze strony 352, dotyczącą apeli prasowych o czynną postawę w walce z okupantem. Wyniki analizy ilościowej sugerują, że jednym z siedmiu wybranych organów prasowych, który poświęcał tej kwestii wiele uwagi, była „Trybuna Wolności”. Otwarta pozostaje kwestia, czy pytanie badawcze zostało w tej tabeli trafnie sformułowane.

Autorka jest przy tym świadoma, że statystyczna analiza zawartości prasy nie zastąpi najbardziej miarodajnej analizy jakościowej. Należy wyrazić ubolewanie, że odpowiednia część pracy autorki, uwzględniająca powyższe — kluczowe a niedostatecznie spenetrowane — zagadnienie nie znalazło się w wydaniu książkowym. Pozostaje nadzieja, że trafi w takiej czy innej formie do szerszych kręgów czytelnich.

Analiza zawartości czasopism powinna prowadzić do ustalenia, jak tajna prasa usiłowała wpływać na nastroje Polaków i kształtowanie ich postaw wobec wojny i okupacji. Autorka zauważa, iż wśród czynników kształtujących owe postawy i na-

stroje dominowały wydarzenia frontowe, zapisujące się, zwłaszcza w początkowym okresie wojny, gwałtownymi skokami temperatury uczuć ludzkich. Nie był to wszakże czynnik jedyny; na stan nastrojów składało się wiele elementów, jak choćby polityka okupantów, działalność podziemia, warunki bytu itp. Dla łagodzenia strachu, dla zwiększenia nadziei na ostateczne zwycięstwo, tajna prasa rozwijała program „połęgowania spokoju”, sięgała do ciętej satyry jako formy samoobrony psychicznej, propagowała wzorce rozsądnej odwagi i opanowania. Istotnym zadaniem była budowa zrębów kodeksu moralności obywatelskiej, normującego zachowanie Polaków wobec okupantów, afirmującego postawy godne a piętnującego naganne w rodzaju kolaboracji, alkoholizmu, spekulacji i bandytyzmu.

Propagowanie wartości moralno-etycznych i patriotycznych, realizowany na łamach prasy podziemnej swoisty program wychowania narodowego, zakładał wykorzystywnie różnych, często przetworzonych wątków z przeszłości historycznej, najczęściej zakorzenionych w dziejach nowożytnych i najnowszych. Autorka zauważa, że cała prasa konspiracyjna, bez względu na orientację polityczną, zajmowała postawę antyokupacyjną i niepodległościową, wyrażającą się w propagowaniu hasła powszechnego, choć różnie rozumianego, oporu wobec najeźdźcy. Różnice występowały i z biegiem czasu nasilały się w odniesieniu do metod i środków, a także ostatecznych celów walki.

Trudno, zdaniem autorki, określić precyzyjnie stopień identyfikowania się różnych odłamów społeczeństwa z ideami i hasłami społeczno-politycznymi, sformułowanymi przez prasę tak licznych, jak w przypadku Polski, zespołów politycznych podziemia. Społeczeństwo polskie na ogół słabo orientowało się w geografii politycznej konspiracji; docierające odgłosy kłótni i sporów przyjmowano z niepokojem. Przy całym zróżnicowaniu wyobrażeń o powojennej Polsce dominowało, różnie artykułowane, pragnienie demokratycznych przemian oraz zakrojonych na szeroką skalę reform. Znamienny był brak konkretnych oczekiwań; wierzono, że będzie inaczej niż przed wojną, że musi zapanować ustroj bardziej sprawiedliwy. Autorka słusznie nie fetyszyzuje roli tendencji radykalnych, występujących w społeczeństwie polskim lat wojny i okupacji. Wystrzega się też przeceniania skuteczności wpływu tajnej prasy na postawy Polaków. Jej konkluzja w tej mierze zawiera swoiste ostrzeżenie przed pochopnością sądów. Konkurenci, którymi dysponuje historyk, usiłujący określić postawy społeczne lat 1939—1945 w okupowanej Polsce, dostarczają aż nadto argumentów dla poparcia tez krańcowo różnych.

Ostatni problem to stosunek hitlerowskich władz do polskiej prasy podziemnej. Autorka przedstawia zarys organizacji aparatu policji i służby bezpieczeństwa, zajmującego się zwalczaniem prasy konspiracyjnej. Wskazuje na znaczny odsetek ofiar i strat w podziemnej poligrafii, liczne przypadki aresztowań i wykrycia zakładów drukarskich. Okupant, świadomy znaczenia podziemnej prasy, nie tylko zwalczał, ale też usiłował jej przeciwstawić własne pomysły propagandowe. Produkowano więc na dużą skalę prasę niemiecką w języku polskim, broszury i gazetki ściennie, zakładano punkty zbiorowego słuchania „odpowiedniego” radia, włączono do propagandy teatru i kina, które początkowo miały pozostać niedostępne dla polskiej publiczności. Aparat propagandy hitlerowskiej, odtworzony w sensie organizacyjno-personalnym przez autorkę, chwycił się też pomysłów bardziej wyrafinowanych. Kolportowano pseudo-konspiracyjne pisemka, preparowano nawet rzekomo podrobione przez podziemie numery jawnej prasy hitlerowskiej. Efekt propagandowych oddziaływań okupanta był minimalny, władze hitlerowskie bowiem ani przez moment nie uzyskały wiarygodności w liczących się kręgach społeczeństwa polskiego.

W zakończeniu autorka raz jeszcze przyjrzała się twórcom prasy konspiracyjnej, próbując określić motywy kierujące ich działalnością. Była w tym, jak twier-

dążą autorzy wspomnień z tamtych lat, fascynacja tą odrobiną wolności, jaką dawał kontakt z nowinami zagranicznymi. Podstawową jednak rolę odgrywał, jak określa to autorka, naturalny odruch patriotyczny, poczucie współdziałania w walce o niepodległość Polski, wreszcie tradycja, swoisty instynkt konspiracji towarzyszący wielu już pokoleniom Polaków.

Postawy ideowe wielu twórców i organizatorów podziemnej prasy bardzo niekiedy odbiegały od sytuacji, która zapanowała w Polsce po 1945 r. Zarówno jednak ci, którzy wyrażali przebrzmiałe koncepcje, jak i ci, którzy objęli służbę w prasie powojennej — wszyscy pragnęli politycznej, społecznej i duchowej odnowy kraju. Nie dostrzegając tego — wyraża piękną myśl autorka — to znaczy sterylizować dzieje najnowsze Polski z dramatyzmu poszukiwań właściwych dróg w niepokoju i słabości, ale przecież w głębokim poczuciu odpowiedzialności za losy ojczyzny.

Wyrażając uznanie dla wnikliwości badań i sumiennego spożytkowania dostępnych źródeł i literatury, wypadnie na koniec użyć tonu polemicznego w odniesieniu do niektórych ocen prezentowanych przez autorkę. Przy omawianiu działalności Biura Informacji i Propagandy KG AK na terenie lubelskim autorka wspomina o odrzuceniu przez Delegata Rządu na Kraj proponowanej przez PPR koncepcji frontu narodowego oraz o przystąpieniu przez AK do szerokiej akcji propagandowej, dla uzyskania wpływów w społeczeństwie (s. 71). Z tym odrzuceniem koncepcji PPR sprawa była jednak bardziej złożona, jeśli wolno przypomnieć treść rozmów z 1943 r., prowadzonych przez przedstawicieli Delegatury i KG AK z jednej strony, oraz kierownictwo KC PPR i dowództwo GL z drugiej. Co zaś do wpływów AK w społeczeństwie, to walka o ich uzyskanie nie była chyba konieczna, raczej chodziło o ich utrwalenie i rozszerzenie.

Poddając generalnej ocenie działalności BIP-u, autorka zauważa, że obok niewątpliwych osiągnięć pion ten stał na gruncie określonych koncepcji politycznych i wkładał wiele wysiłku w walkę z obozem lewicy społecznej „...osłabiając tym samym zwartość narodu polskiego wobec powszechnych procesów radykalizacyjnych oraz walki z okupantem” (s. 82). Mniejsza już o niejasność stylistyczną zawartą w cytowanym fragmencie. Idzie o jednostronność spojrzenia zarówno na „obóz lewicy społecznej”, jak też na rzekome osłabienie zwartości narodu polskiego. Podobnie trudno pogodzić się z tezą, sugerującą jednoznacznie, iż u podstaw trudności integracyjnych ruchu socjalistycznego leżało nieprzejednanie antyradzieckie stanowisko przywódców WRN (s. 138). Szkoda, że zabrakło miejsca na przytoczenie odpowiednich fragmentów podstawowych dokumentów obu odłamów ruchu socjalistycznego: Programu Polskiej Partii Robotniczej i Deklaracji Politycznej Polskich Socjalistów.

Na koniec drobne usterki, po części wyglądające na chochliki drukarskie. NPR i Chrześcijańska Demokracja — ściślej jej część — połączyły się w 1937 r. a nie w 1939 r. (s. 22). Stronnictwo Ludowe wchodziło naturalnie w skład Krajowej Reprezentacji Politycznej, a nie KPP (s. 87). Nazwę tajnego pisma holenderskiego „Trouw” tłumaczy się jako „Wierność” a nie „Wolność” (s. 272). Nazwisko hitlerowskiego urzędnika w aparacie prasowym GG brzmiało Wilhelm Zarske a nie Zarski (s. 375—376, 430).

W sumie — czytelnik otrzymał książkę wartościową, porządkującą i uzupełniającą dotychczasowy stan badań a ponadto wytyczającą nowe kierunki poszukiwań dla historyków prasy i ruchu oporu w okresie II wojny światowej.